

WIDOWISKOWA PREMIERA W TEATRZE POWSZECHNYM IM. JANA KOCHANOWSKIEGO

„WŁADZA” – O RZĄDACH ABSOLUTNYCH

KATARZYNA M. WIŚNIEWSKA

W piątek na Dużej Scenie premiera sztuki Nicka Deara „Władza” w reż. Andrzeja Bubienia. Sztuki o władzy absolutnej i historii, która, niestety, lubi się powtarzać...



Francja, czasy panowania Ludwika XIV. Król po śmierci niezwykle wpłyowego kardynała Mazarina ze zdumieniem odkrywa, kto naprawdę rządzi krajem. Kontrola wykazuje, że faktyczny stan królewskiej kasy został zafałszowany, a ktoś, zaspokajając własne, coraz bardziej wymyślne zachcianki, rujnuje skarb państwa. Głównym rywalem młodzietkiego, wchodzącego w życie króla staje się doświadczony, przebiegły i bardzo groźny gracz - minister finansów Mikołaj Fouquet. Ludwik rozpoczyna misterną intrygę, która ma na celu wyeliminowanie finansisty i odzyskanie pełni władzy. Walka staje się z każdą minutą coraz bardziej intrygująca, bowiem przeciwników łączą... wspólne interesy.

RZĄDY ABSOLUTNE

- Przywołujemy czasy Ludwika XIV, dokładnie moment, w którym umiera kardynał Mazarin i Ludwik, jako młody chłopak, obejmuje rządy w państwie. Zaczyna je zmieniać, podporządkowywać sobie, doprowadza do tego, że z państwa pewnego typu, by nie zdradzać historii, rodzi się państwo o zupełnie innym charakterze, bardziej absolutystyczne, bezwzględne, podporządkowane jednemu człowiekowi. To historia autentyczna, wszystko, co Nick Dear zawarł w niej,

jest wyciągnięte z pamiętników, wspomnień, ze znajomości historii Francji. To fascynujące, bo opowiada o prawdziwych ludziach - mówi Andrzej Bubień.

- Władza ma to do siebie, że w różny sposób nas deprawuje, uwodzi. To rzeczywiście bardzo dobra sztuka, bo mówi nie tylko o władzy w sensie bezpośrednim, czyli o pewnej aluzji politycznej, ale też o władzy człowieka nad człowiekiem, matki nad synem, pieniądza nad nami, naszych pożądań nad naszą głową, o różnym sposobie myślenia o władzy. To wielopoziomowy tekst, w którym każdy znajdzie coś, z czym się będzie mógł zderzyć,

obejrzeć jakby w zwierciadle, bo z taką władzą się w życiu zderzamy codziennie - zdradza Bubień.

Jak dodaje, historia przedstawiona we „Władzy” jest ponadczasowa i o tyle ciekawa, że nie opowiada o tym, co nas otacza w sposób bezpośredni, ale poprzez kostium, poprzez niezwykle atrakcyjną epokę mody, tworzy wizualną otoczkę dającą możliwość opowiedzenia o współczesności. - Tekst jest ważny, gdy kontekst historyczny zderzymy ze współczesnością. Kiedy wybieraliśmy tę sztukę, dość dawno temu, żyliśmy jeszcze w trochę innych czasach. On już wtedy był interesujący,

ale nagle się okazało, że jest niezwykle aktualny, rzeczywistość nas dogoniła, dołożyła jeszcze jedno piętro interpretacyjne - mówi reżyser.

- By wiele nie zdradzać, zasugeruję, że mamy tu rywalizację dwóch głównych postaci. Łączą je interesy, ale dzielą pokolenia. To sztuka o zmianie pokoleń i o tym, jak historia się powtarza, mimo że wydaje się to straszne i paradoksalne, niczego nas, niestety, nie uczy. „Władza” to tekst napisany zaledwie kilka lat temu. My go tylko trochę poprawiliśmy, gramy pewną wersję tekstu, odrobinę rozszerzoną, Nick Dear dał na to zgodę - dodaje.

KOSTIUMY I... TAI CHI

„Władza” to także dla młodego pokolenia aktorów niezwykła gratka. - Dlatego że aluzyjny teatr polityczny, którym Polska mogła się kiedyś szczycić, już się dawno skończył, ale teraz powraca - wyjaśnia reżyser.

Już podczas próby specjalnej dla dziennikarzy widać było rozmach, z jakim „Władzę” zrealizowano. Na wielkie brawa zasługują choćby spektakularne kostiumy wszystkich postaci. - Kostiumy to rzeczywiście wielkie przedsięwzięcie. Wzorowane były na epoce Ludwika XIV, ale też przepuszczone przez naszą wrażliwość, nasze współczesne myślenie o modzie. Mamy pomieszanie haute couture z Ludwikiem XIV... - opowiada reżyser.

Nietrudno zauważyć, że każda z postaci „Władzy” posługuje się też specyficznymi gestami, zobaczymy również... tai chi. - Nasze życie składa się m.in. z tego, jak mówi nasze ciało, każdy z nas ma jakiś system gestów, którym się, często nieświadomie, posługuje. W teatrze szukamy pewnej formy, znaku teatralnego, który powoduje, że postać, z jaką się zderzamy, zaczyna być bardziej czytelna, uporządkowana. Każda z postaci ma swój kod mowy ciała, którym się posługuje. Pracowaliśmy nad tym dość długo - zdradza Bubień.

Premiera w piątek o godz. 19 na Dużej Scenie. Kolejne spektakle w sobotę i w niedzielę, również o godz. 19.

Za przekład „Władzy” Nicka Deara odpowiedzialna jest Elżbieta Woźniak, scenografia i kostiumy - Anita Bojarska, muzyka - Piotr Salaber, choreografia - Olga Wachała, projekcje - Maria Porzyc. ☆



„Władza” to widowiskowy spektakl o zmianie pokoleń i pokusach, jakie niesie ze sobą rządzenie państwem

MARIAN STRUDZIŃSKI